Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr.

№ 16. Częstochowa, Niedziela 13 maja 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
II Aleja 32, — telefon 120.
Konto czekowe P. K. O.
№ 65056.

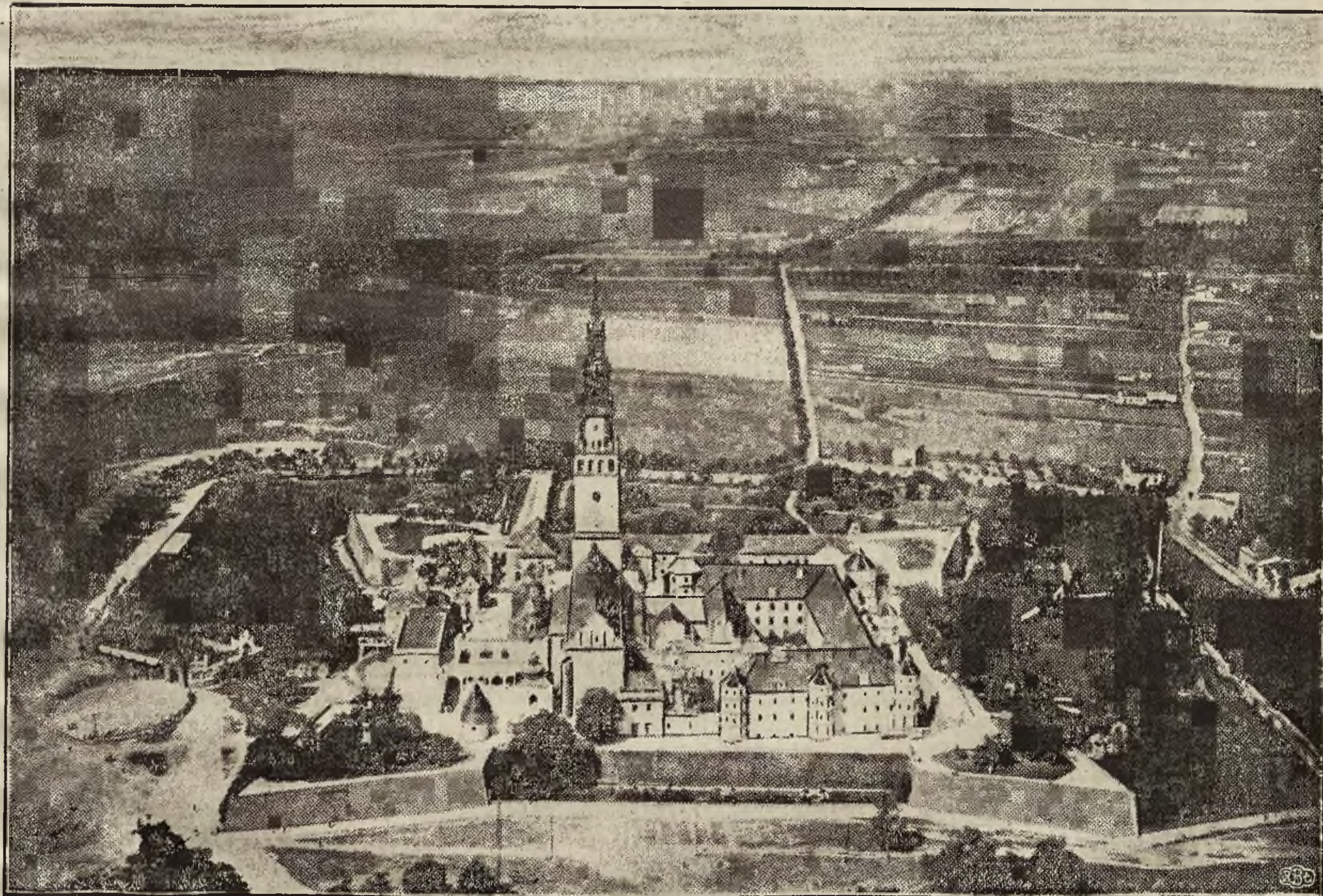
TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi.

Prenumerata:

W Polsce:	miesięcznie	1.—zł
	kwartalnie	2.80 „
	półrocznie	5.— „
w Ameryce:	kwartalnie	1 dolar
we Francji:	„	20 frank.
w Niemczech:	„	2 marki

Organ Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego

Obchód 3-go Maja w Częstochowie.



Mrok cichuśko sypie się na ziemię, otulając wszystko bladą szarością. Na niebie wieczornem zapalają się wolno gwiazdy, jedna po drugiej. Tysiące drżących świateł.

W mieście ruch odświętny. Fala ludzka posuwa się zwolna, spokojnie, a jakoś radośnie. Płynie nieprzerwanie, z cichym pogwarem rozmów.

Nagle dźwięki muzyki wpadają w stłumiony oddech ulicy. Wszystkie twarze ożyły: Capstrzyk idzie! Wszak to jutro 3 ci Maj.

Lśnią złociste kaski w migotliwych blaskach smolnych łuczyw, drga w spokojnem powietrzu melodja. Nogi idą w takt muzyki.

A z ponad balkonu Magistratu leje się powódź świateł. Gorej ognie, łącząc się w świetlisty transparent: 3-ci Maj—1928. Ponad nim portret Marsz. Piłsudskiego.

W górze noc przykryła już przestrzeń aksamitnem skrzydłem. Tylko w dole, na ziemi, świeci jeszcze miasto ślepiami latarń...

— — — — — — — — — — — — — — —

Opromieniony złotemi blaskami chłodnego wiosenne

go słońca, wstał nad Częstochową ranek, budząc z uśpienia mieszkańców. Bielą i czerwienią flag na domach, zielenią girland na balkonach, dekoracją wystaw i domów powitało miasto radosny dzień Święta Narodowego.

Od wczesnego ranka wyległy na ulicę tłumy, spokojnemi strumieniami płynąc ku Jasnej Górze, gdzie odbyć się miało uroczyste nabożeństwo. Przeciągnęło wojsko z orkiestrami, młodzież szkolna, organizacje i t. d. A potem jedna fala ludzka, sunąca nieprzerwanie naprzód.

Na placu przed klasztorem czworobok wojska. Wewnątrz cechy, stowarzyszenia, organizacje, młodzież. Łopocą dziesiątki sztandarów. A wokół, jak okiem sięgnąć, tysiączne rzesze, w falującem skupieniu zaległy wały, plac przed klasztorem i alejkę Sienkiewicza.

Nabożeństwo...

Poważne tony „Bogarodzicy“ wznoszą się ku niebu, budząc potężne echa w sercach słuchaczy. Zda się, słychać szum skrzydeł polskich husarzy, z tętentem kopyt końskich pędzących na wroga.

Podniesienie. Sztandary chylą się w kornym hołdzie dla Najwyższego, oddziały wojskowe prezentują broń.

A potem kazanie. Podniosłe słowa O. Przeździeckiego padają w zbitą ciżbę ludzką, jak szlachetne ziarno.

Kaznodzieja tłumaczy znaczenie Konstytucji 3-go Maja, która wyzwoliła lud wiejski, równając wobec prawa wszystkie stany. Najlepszem pojęciem miłości Ojczyzny—mówi—jest szara, codzienna praca każdego obywatela na swojem stanowisku.

Po kazaniu Ks. Biskup Kubina pobłogosławił tłumy. Z tysiąca piersi popłynęła pieśń „Boże, coś Polskę“...

Zafalowały tłumy i poczęły zwolna spływać w dół, ku placowi Magistrackiemu. Rozwinął się czworobok wojsk. Długi, zjeżony stalą szereg, jak wąż, lśniący tysiącem łusek.

Defilada...

Idą oddziały sprężystym, męskim krokiem. Łopocą nad głowami dumnie sztandary, chwałą okryte, krzepkiemi dzierżone dłońmi. Głucho dudnią po bruku działa.

Baczność! W prawo patrz!

Przed dowódcą 7 Dywizji Piech. płk. Fijałkowskim defilują: piechota, karabiny maszynowe, baterje armat. Potem hufce szkolne, oddziały Strzelca, Sokoła, Harcerzy, Zw. Młodzieży Polskiej, marynarzy Ligi Morskiej i Rzecznej, Policji, wreszcie Straży Ogniowej...

A wokół morze głów...

——

Po defiladzie chór szkoły kolejowej pod batutą prof. Łęgosza odśpiewał pięknie kilka pieśni patrjotycznych, poczem orkiestra 27 pp. dała popularny koncert.

Po południu w sali „Ogniska Robotniczego“ urządzono uroczystą wieczornicę, na którą złożyły się śpiewy, deklamacja, oraz podniosły referat prof. A. Millera. Na zakończenie II Stow. Młodzieży odegrało sztukę patrjotyczną „Orlęta“.

Wieczorem odbyło się w teatrze „Rozmaitości“ uroczyste przedstawienie, poprzedzone prelekcją dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Sidora, który zobrazował przebieg owego wiekopomnego dnia w Warszawie. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, armji i wszystkich stanów odrodzonego Państwa.

* * *

Dlaczego czcimy dzień 3 Maja?

Bo to jest święto narodowe, święto odrodzonej Polski, wolnej, potężnej państwową organizacją i wspólnym wysiłkiem Narodu.

Przez długie lata niewoli uchwała 3 Maja była silnym czynnikiem, który wpływał na myśl i działanie całych pokoleń. Rok za rokiem, w doli lepszej czy gorszej,—dzień 3 Maja był jasnym promieniem wspomnień narodowych, był momentem publicznego stwierdzenia żywotności Narodu, jego uczuć patrjotycznych i niezłomnej wiary w odzyskanie niezależności i własnego państwa.

Przez wiek długi trzeciomajowa jutrzenka złociła smutną drogę na szubienice, Sybir i do więzień tym, którzy pracowali i walczyli o duszę polską.

Dzień 3 maja stał się więc słusznie dniem święta narodowego i państwowego, związanego z rocznicą Wielkiej Konstytucji, jako symbolu genjuszu myśli polskiej, postępu i pracy państwowotwórczej.

W roku bieżącym rocznica ta ma szczególne dla nas znaczenie. Jak ongiś bowiem, po dniach upadku moralnego i rozprzężenia państwowości uznano za jedyny ratunek: wzmocnić władzę, ulepszyć ustrój państwa, naprawić to co złe, — tak i dziś nieodparcie wysuwają się te same zagadnienia: poprawić konstytucję, ulepszyć ustrój państwa i wzmocnić władzę tak, aby—jak mówił Skarga: „głowa rozkazywała nogom...“

(*s. b*)

Życzenia mocarstw z okazji Święta Narodowego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 2 maja na audjencji ambasadora francuskiego p. Laroche, który wręczył p. Prezydentowi wielką wstęgę Legji Honorowej, nadaną mu przez Prezydenta Francji z okazji polskiego święta narodowego.

Pozatem z okazji tegoż święta Pan Prezydent otrzymał następujące depesze: z Ameryki, Francji, Bułgarji Hiszpanji i Rumunji:

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Z okazji święta narodowego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych życzeń.

(—) *Coolidge.*

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Przesyłam Waszej Ekscelencji z okazji święta Narodowego Polski moje serdeczne powinszowania. Jestem szczęśliwy, że mogę Mu wyrazić również najserdeczniejsze życzenia, jakie zanoszę dla pomyślności i wielkości Polski.

(-) *Doumergue.*

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Z okazji święta Narodowego Polski szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić moje najwyższe podziękowanie, oraz najszczersze życzenia, jakie zanoszę dla szczęścia, pomyślności i rozwoju Polski.

(—) *Borys.*

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie w dniu tym życzeń szczęścia, jakie przesyłam dla pomyślności Polski.

(—) Alfons.

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Z okazji rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja, jest nam szczególnie przyjemnie wyrazić Waszej Ekscelencji w imieniu Króla nasze najszczersze powinszowania i najgorętsze życzenia, jakie zanosimy za naród polski i utrzymanie węzłów serdecznej przyjaźni i ścisłego przymierza, które tak szczęśliwie łączą nasze dwa kraje.

(—) Mikołaj, ks. rumuński.

(—) Miron, patryarcha.

(—) *Jerzy Biscagani*

Hołd harcerzy mazowieckich.

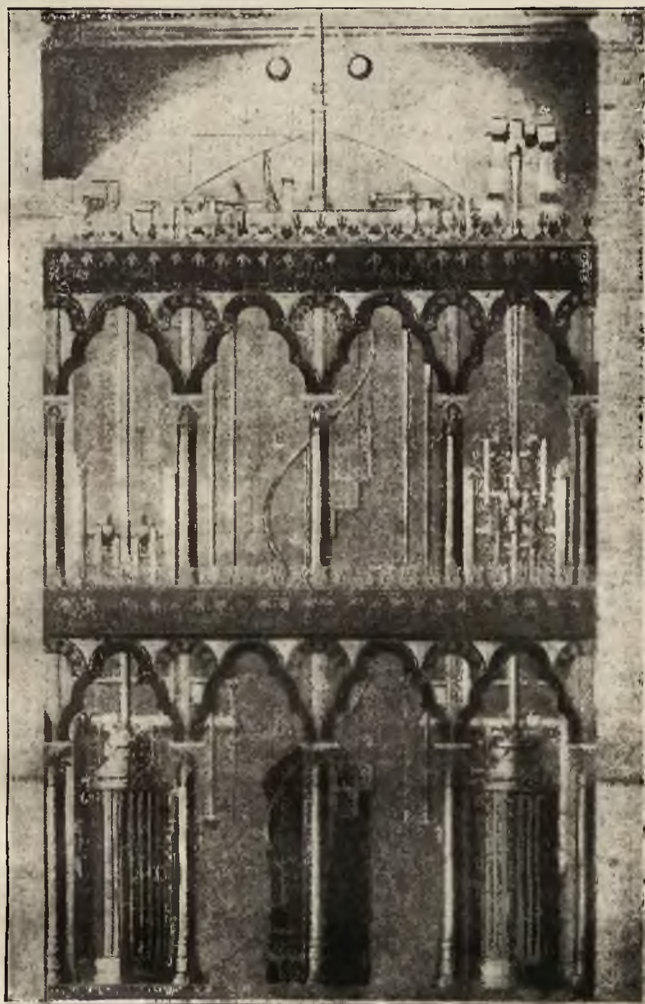
W dniu święta narodowego 3 Maja harcerska chorągiew mazowiecka zorganizowała sztafety kolarskie z hołdowniczemi depeszami do p. Prezydenta.

Piękno w technice.

Od czasu do czasu, ilekroć zbudują w górach wielki zbiornik wody, lub gdy siła wodospadu zostanie wykorzystaną na użytek techniczny, albo gdy w pewnej malowniczej okolicy powstanie wytwórnia — zjawiają się skargi na niszczącą piękno przyrody działalność inżynierską, która ma na celu tylko korzyści materjalne. Trzeba coprawda przyznać, że w wielu wypadkach konstruktorzy nowych tworów technicznych mogliby okazać więcej rozwagi i szacunku dla pomników przyrody i historji cywilizacji, niż okazali w samej rzeczy. Jednak z drugiej strony, musimy się zgodzić na to, że wzrost bogactwa i urodzajności kraju, pomijając jego wartość ekonomiczną, podnosi ogólny poziom życia narodu i tem samem staje się pośrednio źródłem nowej piękności. Inżynier dzisiejszy może przyto czyć jeszcze silniejsze dowody na swe usprawiedliwienie i swoją obronę.

Jedna z gałęzi nauk technicznych, mianowicie architektura— należy bezspornie do sztuk pięknych: jej niektóre wytwory, jak np. kościoły, gmachy użyteczności publicznej, pałace, wille — wywołują wysoce estetyczne wrażenia i wymagają od swych twórców poczucia piękna, a nawet natchnienia. W ostatnich czasach powstało zapatrywanie, aby tak zwanym „drapaczom nieba“, mającym dotychczas wygląd przeważnie dość brzydki, nadać, o ile możności, piękne kontury; a nawet budynki fabryczne, odstraszające nieraz swym monotonnym i koszarowym wyglądem — budować w swoistym stylu, aby z zewnętrznego ich wyglądu już można było poniekąd rozpoznać ich specjalne przeznaczenie. Do estetycznego budownictwa śmiało zaliczyć też można budowle wodne jak np. śluzy wielkie, bulwary, zagrody dolin i t. p. Zresztą o budownictwie architektonicznem bliżej tu mówić nie mamy zamiaru, a tematem naszym będzie raczej piękno maszyn.

Zachodzi pytanie, czy można odnaleźć piękno w budowie maszyn oraz we wnętrzach fabryk wytwórczych? Przez długi czas uważano pracę techniczną z jej dymem i sadzą za rzecz brudną, przeciwstawiającą się wszelkiemu poczuciu piękna; niektórzy uważają nasze czasy obecne, czasy panowania techniki, za czasy zbyt trzeźwo i realnie wszystko traktujące, bez krzty romantyzmu i poezji. Tymczasem wiek nasz, gdy głębiej wnikniemy w jego charakter, jest wiekiem niesłychanie fantastycznym. Zaprzęgnąwszy siły przyrody do swego użytku, człowiek dokonywa zapomocą odpowiednio skierowanej i wyzyskanej ich potęgi czynów wprost fantastycznych i czarodziejskich.



Stacja pomp w Sanssouci z przeszłego wieku.

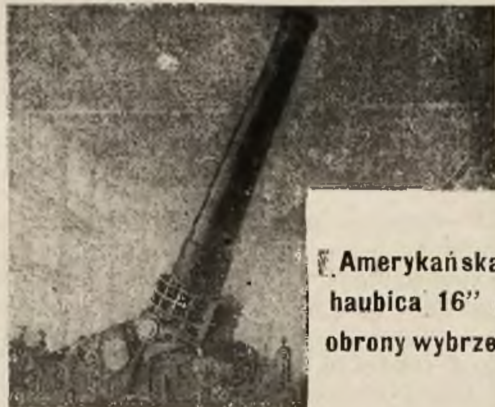
Nasze zapatrywania na sztukę i piękno są zmienne, są dziełem wyrobionego mniej lub więcej poczucia estetycznego. Należy umieć patrzeć odpowiednio, a znajdziemy dużo piękna tam, gdzie go może nawet nie możnaby było się spodziewać. Zajrzawszy głębiej w życie fabryk, zobaczymy, że wiele jest tam rzeczy godnych uwagi i należytej oceny z powyższego punktu widzenia; — tam przecież bije serce naszego nowoczesnego życia. Dobrze poszukawszy i patrząc oczami artysty, znajdzie się tam i romantyzm i poezję, różne kontrasty i „bajeczną kolorowość“. Maszyny i konstrukcje same przez się są dziełami piękna owego rodzaju, któremu nie można dłużej odmawiać piętna estetyki. Wyższa techniczna doskonałość oznacza zarazem wyższy stopień piękna.



Samochód parowy z 1833 r.

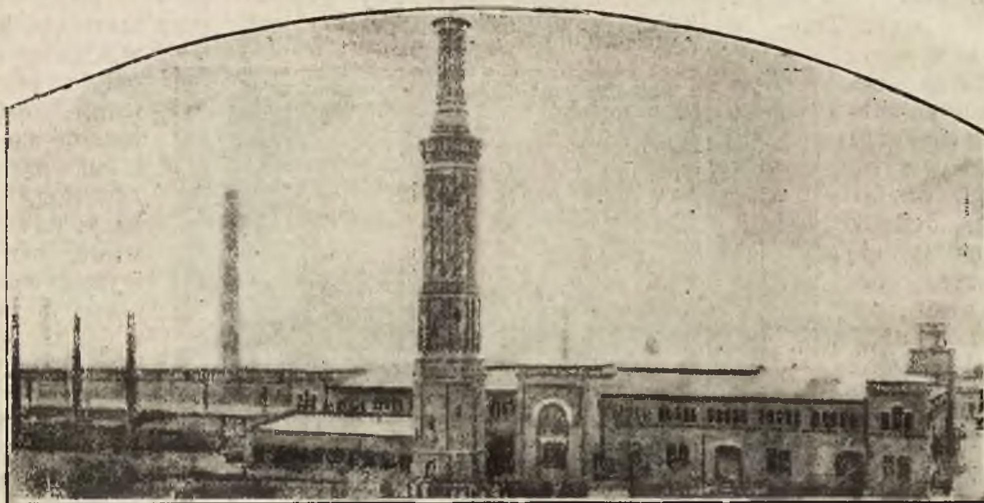
Gdy w początkach zeszłego stulecia, wskutek wprowadzenia silnika parowego, technika poczęła się szybko rozwijać, pierwsze niezgrabne i nieudolnie zbudowane machiny żelazne oraz sterczące kominy fabryk czyniły wrażenie odpychające i wymagały znacznych ulepszeń w kierunku estetycznym. Prostak, patrząc na przebiegającego z hukiem parowego rumaka, stał zdumiony i może nawet zatrwożony; nowość działała na niego silnie, lecz uczucia piękna nie wywoływała. Uczuciom owego czasu pierwszy dał wyraz jeden z ówczesnych słynnych techników, inżynier francuski Releaux, wskazując, iż należy nietylko umieć budować i konstruować, lecz pięknie budować i pięknie konstruować. Słowa jego padły na żyzny grunt. Poczęto w budowie maszyn stosować sztukę, lecz nieumiejętnie i przesadnie, powstały dziwaczne maszyny parowe, dla których wzorów artystycznych szukać należy w świątyniach na Akropolis; kominy, w których zlepione były motywy z Forum Romanum z mozajkowemi podłogami Pompei; maszyny hydrauliczne z wyraźnem podobieństwem do H a g i a S o f i a w Konstantynopolu. Na wahaczu maszyny parowej poznawano dłuto pseudo-Praksytelesa. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość twórcom, że ani pijany Bachus, ani nieubrana Wenus miejsca tam nie znalazły.

Po odkryciu prawa o zachowaniu energji, zaczęła się nowa era w technice. Zaczęto obliczać i w każdej części maszyny, w każdym konstrukcyjnym wytworze techniki określać wzajemne działanie sił i pracy. Wówczas doszli do ciekawych wyników: Karjatydy, głowy Jowisza lub amorków i inne upiększenia starogreckie, wszystko to, co bujało się na wahaczach i łącznikach maszyn, przedstawiało, mówiąc technicznie, pewien ciężar i przebywało pewną drogę. Iloczyn z ich wagi przez drogę nie daje tu pracy pożytecznej, przeciwnie: oznacza pewną



Amerykańska haubica 16" do obrony wybrzeży

stratę energji, marnotrawstwo. Dzięki temu został wydany wyrok śmierci na te wszystkie upiększenia zbyteczne, jakiemi były obsypane obficie pierwsze maszyny-dziwolągi, a jakie możemy dziś oglądać jedynie w muzeach. Artysta rzeźbiarz nie ma już co robić w budowie maszyn, akcesorja, wytwarzane przez niego, okazały się niepotrzebne, ba nawet szkodliwe. Maszyna każda musi być zbudowana z prostotą, niewykwintnie; zamiana siły na pracę musi wykonywać się w niej w mechanizmach wykluczających zbyteczne straty energji. Części maszyn otrzymały więc kształty gładkie, jedynie zgodne z obliczeniami i z celowością. W tej to właśnie celowości mieści się, między innemi, główne piękno maszyn, jak było nadmienione wyżej.



Komin fabryczny o przesadnych architektonicznych kształtach

Fakt, że w celowości musi kryć się piękno, leży w zasadzie praw natury. Nikt chyba nie zaprzeczy wdzięku piękna nowoczesnym konstrukcjom żelaznym lub żelbetowym; koronkowa robota mostów, przerzuconych śmiałym łukiem lub pajęcza siatka mostów wiszących, jak np. wspaniały most Brooklyński pod New - Yorkiem, przejrzysta budowa potężnych hal dworców kolejowych, niebotyczna wieża Eiffla — są to piękne wytwory techniki inżynierskiej. Potężna moc maszyn wywołuje wrażenie imponujące i groźne, a przyjemne uczucie estetyczne budzi czystość i schludność, jaka zwykle panuje w salach, mieszczących silniki.

Każdy zachwyca się pięknością takich wytworów, jak zgrabny samolot, zawieszony w powietrzu, podobny zdaleka do ważki czy też komara, prawie przeźroczysty pod słońce; jak wysmukła lokomotywa pociągu pośpiesznego z maleńkim kominem, na potężnych kołach rozpędowych oparta, mająca wygląd istoty, rwącej się do biegu; lub jeszcze zgrabniejszy — wykwintny samochód zbytkowny, a nawet potężne działo oblężnicze, mające wygląd wielkiego zwierza, czającego się do skoku. A cóż powiedzieć można o takich olbrzymach morskich, jak drednaugthty.

Silnik parowy był pierwszym bodźcem do tego nowego dążenia, jako tworzący podstawy nowego przemysłowego życia.

W turbinie parowej, gdzie para, wchodząc przez małe kanały, zmusza do ruchu obrotowego pierścień z łopatkami, zamknięty cylindryczny kaptur z masywną podstawą, niepozwalający zobaczyć, co się pod nim dzieje, wywołuje wrażenie wielkich sił, pracujących nieustannie wewnątrz, podobnie jak czynny mózg, ukryty za gładkiem czołem.

Silniki spalinowe, w których harmonijne połączenie zaworów i rur z cylindrem jest trudne i niezawsze bywało osiągnięte powodzeniem (np. w silniku Diesel'a), przyczyniły się wielce do technicznego piękna przez umożliwienie rozwoju automobilizmu i awjatyki. Podobnie jak lokomotywa, samochód w swym nowym rozwoju pozbył się całkiem ociężałości i niezgrabności. Siedzenia umieszczone nisko, wysmukły kształt z wysuniętym na froncie silnikiem nadają mu postać strzały lub torpedy; samym swoim kształtem uzmysławia on szybki ruch posuwisty, zwłaszcza w samochodach wyścigowych.



Silnik parowy z 1840 roku w postaci świątyni greckiej.

Szczególną pięknością odznacza się płatowiec, ten nowoczesny Ikar lub balon sterowy, mające kształty najdogodniejsze dla pokonywania oporu powietrza.

W przemyśle elektrotechnicznym wytwornica lub silnik przedstawiają jeden z najwspanialszych wytworów techniki, a wielkie rozmiary, jakie przybrały one w nowoczesnych stacjach siłotwórczych, nadają im wygląd imponujący. W tych olbrzymich, szybko obracających się kołach magnesów i cewek—milcząca i nieprzebrana energja elektryczna zdaje się być połączoną w jedno ciało, ożywione pewnym duchem i wolą. Prąd elektryczny, przez swe zastosowanie w technice i życiu codziennem, wytworzył pewien typ elegancji w przedmiotach swego zastosowania, np. w wagonach kolei elektrycznych lub tramwai, oraz doprowadził do zmiany kształtów przedmiotów, zasilanych poprzednio innym rodzajem energji, jak np. wentylatorów, ogrzewaczy, piecyków lamp, żelazek do prasowania, zegarów, odkurzaczy i t. p., a zarazem przyczynił się do większego ich rozpowszechnienia.

Poza silnikami wytwórczemi wszelkiego rodzaju następują całe szeregi maszyn roboczych ze swemi nieskończenie różnorodnemi kształtami. Włączają one też maszyny do transportu ciężarów, jako też żórawie—ten ostatni rozwój zwykłej dźwigni—które pogrążają swe mocne ręce w dna okrętów i chwytają stamtąd ich ładunki, dalej maszyny obrabiarki, przeznaczone do przeróbki materjałów wszelkiego rodzaju. Oko obserwatora znajdzie piękno i w pługu parowym i w maszynie do siana, które przebiegają pola orne, i w łamaczu kamieni z jego silnemi szczękami, i w szybko poruszającem się czółenku tkackiem, w maszynach, które walcują, prasują, skracają i tną pręty stalowe dla wyrobu nowych maszyn do innych celów; a nawet—w działach, karabinach, karabinach maszynowych i innych nowoczesnych maszynach, przeznaczonych do niszczenia kultury i życia ludzkiego w obronie własnej narodów.

Zakłady metalurgiczne bywały często przedmiotem zainteresowania się artystów, których jednak pociąga więcej czynne życie techniczne tam się przejawiające, a nie maszyny same. Należy tu jednak położyć specjalny nacisk na indywidualność maszyn, których budowa jest nieraz niezbyt jasno widoczną dla laików, lecz które w swych czynnościach wiercenia, strugania, toczenia i t. p. prezentują się jako wcielenie nieomylnego i wszystkowiedzącego ducha pracy.

Jeśli to połączenie artyzmu z techniką będzie rozwijało się dalej, wytwarzając obszerne i dobrze oświetlone fabryki i technicznie piękne maszyny w technicznie pięknych budynkach, to życie fabryczne straci charakter mozolnej, uważanej za karę, niewolniczej pracy.

(Dokończenie nastąpi)

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

Z KRAJU I ZE SWIATA.

Delegacja polska wyjechała do Kowna

w ub. tygodniu na zebranie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań.

Swięto 44 p. s. k. w Równem

Dn. 28 ub.m. odbyła się w Równem uroczystość 10-lecia uformowania we Francji 44 p. s. k., oraz 8-lecia sławnej bitwy pod Holendrami, w której pułk okrył się nieśmiertelną chwałą. Pułkownik Szylling, odciąwszy wówczas drogę odwrotu 44 i 58-mej dywizji bolszewickiej, rzucił swój pułk na dziesięćkroć liczniejszego wroga i bagnetem wydarł świetne zwycięstwo.

Do apelu w przeddzień święta nie stawiło się 8 oficerów, 1170 podoficerów i szeregowych. Polegli oni na polu chwały pod Holendrami. Odczytywanie długiej listy nazwisk bohaterów na ogromnym placu koszarowym, przy świetle dużych ognisk i pochodni, w niejednem oku wycisnęło łzy.

Następnego dnia odbyła się uroczysta msza polowa, po której obecny dowódca pułku pułk. Witoszeniec odczytał okolicznościowy rozkaz.

Jak się dowiadujemy z niego, po zwycęskich walkach w Wogezach, Prezydent Rzeczypospol. Francuskiej p. Poincare wręczył osobiście pułkowi sztandar, ofiarowany przez bohaterskie miasto Verdun.

Pułk związany tyloma tradycjami z Francją, obchodził równocześnie niejako święto sojuszu polsko-francuskiego, czemu dał wyraz, wznosząc gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Francuskiej i prezentując broń.

Uroczystość wywarła na obecnych niezatarte wrażenie.

Polska bandera na Adrjatyku.

Na wodach Adrjatyku pojawił się poraz pierwszy od wieków okręt pod polską banderą, „Poznań", który przywiózł do Wenecji ładunek cukru. Z Wenecji „Poznań" popłynął do Trjestu, gdzie zabrał ładunek ryżu, przeznaczony dla Gdyni.

Dzienniki włoskie piszą o fakcie pojawienia się polskiego statku na Adrjatyku z wielkiem zainteresowaniem i sympatją, podnosząc, że szlak morski Gdynia — Wenecja — Trjest — Fiume stanowić może nową drogę połączenia Włoch z Polską.

UWOLNIENIE BISPINGA.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, po 10-dniowej rozprawie, wydał wyrok uniewinniający ordynata Jana Bispinga zarówno od zarzutu fałszerstwa weksli, jak i zamordowania. Jak wiadomo, Bisping skazany został przez dwie instancje sądu okręgowego na 4 lata więzienia i pozbawienie praw za zabójstwo w uniesieniu i rozdrażnieniu ks. Druckiego-Lubeckiego i za sfałszowanie weksli tegoż na sumę 300.000 rb.

Konflikt anglo-egipski złagodzony?

W związku z odroczeniem przez rząd egipski ustawy o zgromadzeniach, angielski podsekretarz stanu Chamberlain kazał doręczyć przez komisarza angielskiego w Egipcie odpowiedź Anglji na ostatnią notę egipską. Odpowiedź wyraża zadowolenie z powodu decyzji rządu egipskiego, rząd angielski oświadcza jednak, że natychmiast będzie interweniował, gdyby projekt tej ustawy miał być ponownie przedłożony parlamentowi. Anglja, stwierdza nota, nie może dopuścić do dyskusji nad zmianą konwencji angielsko egipskiej z r. 1922, na której opiera się zasada stosunku Anglji do Egiptu i odwrotnie.

Jedno z 4 zastrzeżeń tej konwencji (o której piszemy na innem miejscu) przewiduje, że Wielka Brytanja ponosi odpowiedzialność za obronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie.

Telegramy z Egiptu donoszą, że odpowiedź angielska podziałała uspokajająco. W kołach politycznych uważają, że tem samem spór o ustawę o zgromadzeniach został już zlikwidowany, a z nim konflikt z Anglją.

Eskadra wojenna angielska w Egipcie otrzymała rozkaz powrotu na wyspę Maltę.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema w jesieni.

(p) Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema z uwagi na to, że uroczystość będzie miała charakter ceremonjału wojskowego, a w miesiącach letnich garnizony odbywają ćwiczenia w polu, przyjął jako termin uroczystości połowę września. Termin ten zostanie zakomunikowany komitetowi węgierskiemu.

Człowiek, któremu ludzkość zawdzięcza złagodzenie wojny.

W dniu 8 maja upłynęła setna rocznica urodzin jednego z największych filantropów świata, szwajcarskiego literata, Henryka Dunant, który był założycielem Czerwonego Krzyża. Z jego inicjatywy odbyła się w r. 1864 słynna międzynarodowa konferencja genewska, na której szereg państw przystąpiło do konwencji genewskiej, dając tem samem początek Towarzystwu Czerwonego Krzyża. Dunant otrzymał w r. 1901 pokojową nagrodę Nobla.

KROL AMANULLAH W MOSKWIE.

Królewska para afgańska przebywa od ub. tygodnia w Moskwie. Król Amanullah odbył konferencję z Cziczerinem, na której omawiano sprawę przedłużenia sowiecko — afgańskiego paktu o nieagresji, oraz podpisania traktatu handlowego.

„ITALJA" W DRODZE DO BIEGUNA PÓŁN.

Aerostatek włoski „Italja" wyruszył w dn. 2 maja ze Słupska na Pomorzu i przeleciał ponad Szwecją w drodze do bieguna północnego.

WALKI W MANDŻURJI.

Z Tokio donoszą, że na terenie miasta Tsi—Nan—Fu wybuchła pierwsza większa walka pomiędzy wojskami chińskiemi a japońskiemi. Miała ona przebieg bardzo krwawy. Bezpośrednim powodem walki było obsadzenie terytorjum tego miasta przez korpus ekspedycyjny wojsk japońskich, czemu żołnierze chińscy stawili opór. Japończycy zaczęli rozbrajać Chińczyków, przyczem doszło do wymiany strzałów, a następnie do walki na bagnety. W walce zginęło 800 Chińczyków. Straty Japończyków są nieznaczne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KORYNCIE I KONSTANTYNOPOLU.

Wskutek nowych wstrząsów podziemnych w Koryncie zawalił się szereg domów. W Konstantynopolu odczuto również gwałtowne trzęsienie ziemi.

PYŁ WULKANICZNY NAD POMORZEM.

Z Pelplina donoszą o dziwnem zjawisku, jakie miało tam miejsce w ub. tygodniu. Mianowicie mimo pięknej pogody i słonecznego dnia jakaś ciemno żółta masa przysłoniła niebo. Jak się okazuje, był to pył wulkaniczny, który pojawił się również w innych miejscowościach Polski, np. we Lwowie.

Z życia Częstochowy.

Oddawajmy hołd sztandarom wojskowym.

Defilada wojskowa w dniu 3 maja nasuwa jedną refleksję, że publiczność nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest sztandar wojskowy. W karnym szeregu przesuwają się oddziały ze sztandarem na czele. Wojskowi stoją na baczność, reprezentanci władz zdejmują nakrycia głowy, a publiczność... Wprawdzie od czasu do czasu wita życzliwie przechodzące oddziały, ale rzadko tylko „cywil" uchyla kapelusza przed sztandarem wojskowym.

A jednak ten zwyczaj kłaniania się sztandarom wojskowym istnieje na całej kuli ziemskiej. W Paryżu, gdy oddział wojska ze sztandarem przeciąga przez miasto, wszyscy składają mu hołd przez odkrycie głowy, za wyjątkiem chyba komunistów, którzy usuwają się przezornie w tył, gdyż inaczej narażeni byliby na przykrą reakcję ze strony publiczności. Tak samo w Niemczech i innych krajach, nietylko europejskich.

Nie chodzi tu o oddawanie honorów temu czy innemu oddziałowi wojskowemu, lecz p a ń s t w u, którego symbolem jest właśnie sztandar pułkowy z godłem państwowem.

Abiturjenci z Radomska na Jasnej Górze.

Dn. 2 maja przybyli pieszo na Jasną Górę abiturjenci gimnazjum Niemca w Radomsku, celem wzięcia udziału w nabożeństwie na intencję pomyślnego zdania egzaminu.

Wzrost drożyzny o 0,7 proc.

Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w miesiącu kwietniu koszt utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, wynosił 5 zł. 81 gr. W porównaniu z marcem koszt utrzymania zwiększył się o 0,7 proc.

Ojcowie miasta radzą nad budżetem

Przewlekła walka o pensję „ministra finansów".

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było głównie dyskusji nad budżetem. O ile „dyskusją" nazwać można te elukubracje, nie grzeszące ścisłością, jakie przez cztery godziny obijały się o ściany sali obrad. (Pod koniec posiedzenia dosłownie „o ściany", ponieważ wszyscy radni spali lub rozmawiali o interesach, nie słuchając wcale „zajmujących" wywodów ostatniego mówcy.

Posiedzenie rozpoczęło się bardzo spokojnie. Rada wybrała jednogłośnie prezesa Bugajskiego na członka Rady Wojewódzkiej, następnie w głosowaniu kartkami r. posła Kaźmierczaka i ławnika Braksatora na członków komisji likwidacyjnej, powołanej w związku przyłączeniem do miasta przyległych gmin. Z przejęciem tych nowych terenów połączone są duże trudności, o to z powodu fatalnego podziału niektórych gmin, jak np, Rakowa, gdzie połowa jednej ulicy należeć ma do gminy Huta stara, druga zaś do miasta. Podobnie przedstawia się z wsią Kamień, którą przyłączono do miasta, bliżej zaś położony folwark—do gminy, co wytwarza taką anomalję, że do miasta trzeba jechać... przez wieś. Sprawę tę mają rozstrzygnąć władze nadzorcze, czem zajmie się właśnie wspomniana komisja.

Pozatem uchwaliła Rada zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki 200.000 zł. z funduszu pożyczkowo-zapomogowego w Banku Gosp. Krajowego na przeprowadzenie pilnych robót drogowych i budowlanych. Pożyczka oprocentowana będzie na 6 proc. rocznie, spłacana zaś będzie z wpływów bieżących w ciągu roku w 4-ch ratach kwartalnych.

Z kolei przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym, który referował ławnik Nowakowski. Budżet przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Budżet zwyczajny zamyka się sumą 3,760,210 zł. po stronie wydatków i 3,943,710 zł. po stronie dochodów, obliczonych na podstawie wpływów w roku ubiegłym. Nadwyżka przeznaczona jest na pokrycie wydatków budżetu nadzwyczajnego. Prócz tego w budżecie zwyczajnym figuruje pozycja 220.720 zł. (spłata długów), przeznaczona również na pokrycie wydatków budżetu nadzwyczajnego.

Ważniejsze pozycje budżetu zwyczajnego, przyjęte na sobotniem posiedzeniu przedstawiają się następująco:

Wydatki personalne (członkowie Magistratu, urzędnicy itd.) 506.800 zł.

Magistrat zatrudnia, poza 7 członkami miasta, 128 funkcjonarjuszy, w tem 60 urzędników etatowych, 40 nieetatowych, 9 sekwestratorów, 19 woźnych i innych funkcjonarjuszy. Preliminarz przewiduje następujące wynagrodzenia: dla ławników stałych po 600 zł. miesięcznie, (dotychczas 450 zł.), za wyjątkiem ławnika wydziału finansowego, który otrzyma 750 zł., dla urzędników etatowych przeciętnie po 449 zł., nieetatowych 279 zł., sekwestratora 268 zł., woźnego 213 zł.

Wydatki rzeczowe na administrację miastem 294.300 zł.

Spłata długów 220,270 zł.

Drogi i place publiczne 288.230 zł. Suma ta przeznaczona jest na drobne reperacje bruków. Należy zaznaczyć, że miasto posiada 52 km. kw. ulic o powierzchni zabudowanej i 102 km. kw. o powierzchni niezabudowanej.

Na pomiary i plany miasta preliminarz przewiduje sumę 134,600 zł.

Zażarty spór powstał o pensję ławnika wydziału finansowego, tego „czerwonego ministra finansów miejskich", jak go nazwał żartobliwie prez. Jarmułowicz. Klub radnych ChD., z p. Cardinim na czele, 2 godziny wynajdywał najprzeróżniejsze powody, któreby mogły zwalić projekt tej podwyżki, zupełnie zresztą uzasadnionej, co dostatecznie, zdawałoby się, wytłumaczyli przew. Bugajski, prez. Jarmułowicz i in. Nie pomogły nawet uwagi członków własnego stronnictwa. P. Cardini zawziął się, że będzie mówił jaknajwięcej... i dotrzymał solidnie słowa. Dyskusja utrzymana była naogół w tonie niewłaściwym. Prócz p. Cardiniego przemawiało jeszcze kilku radnych pro i contra wnioskowi. Wreszcie na wniosek r. prof. Kozickiego przerwano bezpożyteczne debaty, przystępując do rozważania dalszych pozycyj budżetu.

I o dziwo! Ci sami radni, którzy nie mogli w żaden sposób zgodzić się na 150 złotową podwyżkę dla „ministra finansów", ci sami radni w pół minuty, bez jednego słowa, czy gestu zaprzeczenia zgodzili się na punkt 2 gi działu administracji, wydatki rzeczowe w sumie blisko 300,000 zł. Czy mamy tłumaczyć, dlaczego?

Inne punkty „przeszły" również gładko. Jedynie puste miejsce w preliminarzu, gdzie w roku ubiegłym figurowała pozycja zasiłków świątecznych dla robotników miejskich i ulenowskich, zwróciło uwagę bacznych „trybunów ludu". Zaczęło się znów przelewanie z pustego w próżne. A w czasie tego spojrzenia mówców, zapewne ze zmęczenia, kierowały się ciągle w górę, ku galerji...

Na całe szczęście nie trwało to zbyt długo. Wyczerpani radni poczęli powoli zasypiać, za wyjątkiem niezmordowanego p. posła, który—biorąc widocznie milczenie za zgodę—powtarzał w kółko jedno i to samo...

Skończono wreszcie jeden dział budżetu i przewodniczący zamknął posiedzenie o 11 i pół, wyznaczając następne na środę.

*

Sobotnie posiedzenie Rady, pomimo niezaprzeczenie humorystycznych momentów, pozostawiło bezstronnemu słuchaczowi ckliwy posmak lukrecji partyjnej (*lucretia cardiniensis*—jak ją nazwał dorażnie jeden z miejscowych filologów).

Nie w ten sposób obradować powinni ojcowie miasta nad tak poważną sprawą, jaką jest budżet!

(b).

Dzieci do Buska.

Dowiadujemy się, że Powiatowa Kasa Chorych wysłała już 31 dzieci do Buska w pierwszym sezonie. W maju wysłanych zostanie 5-ro dzieci do Rabki.

Skrytobójcze strzały do leśniczego

Dnia 1 maja w południe w lesie Kamińskim, należącym do nadleśnictwa Panki, jakiś niewykryty sprawca strzelił 10 razy z rewolweru do 17 letniego praktykanta leśnego Leopolda Pawłowskiego, raniąc go w lewą nogę i prawą rękę.

Wypadek przy budowie.

W ub. tygodniu przy budowie gmachu Kasy Chorych przy ul. Miczkiewicza wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas rozbierania komina spadła cegła na głowę robotnika Józefa Wekiery (Kościuszki 70), który doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go do szpitala P. Marji.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty (12) na niedzielę: (13) St. Rynek, III Aleja.
W niedzielę w dzień: do (7-ej wiecz.) N. Rynek, II Aleja, ul. Narutowicza, Kościuszki i Kordeckiego.
W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, ul. Kordeckiego.
Z poniedziałku na wtorek: I Aleja, ul. Wieluńska.
Z wtorku na środę: II Aleja, ul. Narotowicza.
Ze środy na czwartek: N. Rynek, u. Kordeckiego.
W czwartek w dzień: I i III Aleja. St. Rynek, ul. Kościuszki i Wieluńska.
W nocy z czwartku na piątek, I Aleja, ul. Wieluńska.
Z piątku na sobotę: St. Rynek, III Aleja.
Z soboty na niedzielę: N. Rynek, ul. Kordeckiego.

NADESŁANE

Od przedsiębiorstwa budowlanego inż. E. Turżański w Katowicach (oddział w Częstochowie) otrzymaliśmy nast. sprostowanie wzmianki, przedrukowanej w „Głosie Czasu" z jednego z pism codziennych:

Powołując się na notatkę w „Głosie Czasu z dnia 29 kwietnia 1928 r. Nr. 14 pod tytułem: „Z Królewskiej Huty. Panama Budowlana", proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby runął nowo wybudowany gmach ratusza.

Nieprawdą jest, jakoby przedsiębiorca budowlany inż. Turżański miał być pociągany do odpowiedzialności sądowo karnej.

Nieprawdą jest, jakoby miał być zaostrzony nadzór nad innemi budowami samorządowemi i wojewódzkiemi, które prowadzi Turżański i nieprawdą jest, jakoby była zamierzona rewizja umów z nim zawartych.

Powyższe wiadomości zostały podane celem zaszkodzenia opinji firmy budowę wykonującej, a winni rozpowszechniania tychże zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Inż. Edward Turżański.



Z CZĘSTOCHOWY.

„C. K. S."—Zagłębie 4:1 (1:1).

W niedzielę to jest dnia 6 maja b. r. odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A Kieleckiego Okręgu Piłki Nożnej między dąbrowieckim klubem sportowym „Zagłębie" a Częstochowskim Klubem Sportowym. W pierwszych minutach gry „Zagłębie" narzuca C. K. S.—owi bardzo szybkie tempo, mając nad nim dość znaczną przewagę. Pierwszy goal pada z rogu w siatkę częstochowian, którzy wskutek tego przechodzą do ofensywy i po kilku minutach następuje wyrównanie. Po przerwie zdecydowana przewaga C. K. S.—u nad gośćmi, doprowadzająca do zdobycia trzech dalszych branek.

Sędziował bardzo dobrze p. K. Skawiński. Zwycięstwo swe C. K. S. zawdzięcza ofiarnej, wytrwałej i twardej grze całej drużyny. Jest to niewątpliwie najlepszy klub sportowy w Częstochowie, godnie broniący honoru sportu miejskiego. Przez zwycięstwo nad „Zagłębiem" C. K. S. zajął pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy A tutejszego okręgu.

Niedzielne zawody o mistrzostwo kl. B.

„Skra" — „Sparta" 2:0. Zasłużone zwycięstwo robotniczego klubu sportowego.

C. K. S. II — Turyści 1:2. Lekka porażka drużyny rezerwowej C.K.S.—u.

„Victoria" — „Warta" (Zawiercie) Łatwe zwycięstwo Victorji nad słabym technicznie przeciwnikiem. (6:0)

Z Sosnowca: O mistrzostwo kl. A. „Victoria" (Sosnowiec) — C. K. S. „Warta" 4:3.

Zmiany w Częstochowskim Podokręgu Piłki Nożnej.

Z zarządu Częstochowskiego Podokręgu Piłki Nożnej ustąpił jego członek p. A. Szmekel. Jak się dowiadujemy, ustąpienie p. Szmekla nastąpiło skutkiem bardzo dziwnego stanowiska, zajętego przez niektórych członków zarządu Podokręgu, wobec jednego z najpoważniejszych klubów sportowych. Narazie fakt niniejszy podajemy bez komentarzy, życzylibyśmy tylko niektórym „ojcom" sportu częstochowskiego więcej taktu i rozwagi.

Z KRAJU.

Rozgrywki ligowe.

Lwów. „Pogoń"—„Cracovia" 3:2 (0:2) „Cracovia" bez Kałuży i Sporlinga pomimo przewagi swej nad przeciwnikiem przegrała zawody, nie mogąc wytrzymać do końca szybkiego tempa gry.

Warszawa „1. F. C.—„Polonia" 3:1. (1:1) Pomimo całkiem równej gry Polonję spotyka niezasłużona porażka.

Poznań. „Warta"—„Hasmonea", 2:2 (1:2) Niespodziewany wynik remisowy. „Hasmonea", nie chcąc dopuścić do porażki, muruje bramę, zdobywając w ten sposób bardzo zaszczytny dla siebie wynik.

Łódź Turyści—Legja 3:1 (0:1)

Królewska - Huta Warszawianka — Śląsk 1:0 (0:0)

Z turniejów tenisowych o puhar Davisa.

Warszawa. Zawody tenisowe Danja-Polska zakończyły się zwycięstwem Duńczyków przy ogólnym wyniku 5:0.

Z lekkoatletyki:

Poznań. Dnia 6 maja odbyły się kobiece zawody lekkoatletyczne między drużynami Górnego Śląska i Poznania. W ogólnej punktacji zwyciężył Górny Śląsk w stosunku 62:60.

Policyjne zawody konne.

Jak się dowiadujemy, w policyjnych zawodach konnych, które odbędą się w niedługim czasie w Warszawie, weźmie udział również ekipa częstochowska z przodownikiem Rudlickim na czele, który cieszy się opinją doskonałego jeźdźca.

Oddział konny policji częstochowskiej odbywa już ćwiczenia, wprawiając się w tym szlachetnym sporcie.

Marsz drużynowy.

Dnia 3 maja odbył się staraniem Związku Strzeleckiego w Kielcach marsz drużynowy na szosię Chęciny — Kielce, na przestrzeni 14 km. W marszu wzięły udział wyłącznie drużyny strzeleckie.

Ze Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Zw. Młodzieży Wiejskiej w Kielcach zaangażował instruktora wychowania fizycznego, którego praca polegała będzie na szerzeniu idei wychowania fizycznego i organizowaniu kół sportowych na terenie woj. Kieleckiego.

ZE ŚWIATA

Puhar narodów zdobyty znowu przez polskich jeźdźców.

Nicea. Pomimo bardzo niedogodnego terenu wskutek ulewy szalejącej przed zawodami, ekipa polska zdobywa łatwo najwyższą nagrodę—„puhar narodów". W konkursie tym brało udział 7 narodowości: Polska, Hiszpanja, Francja, Szwajcarja, Anglja, Belgja, Czechosłowacja.

Ekipa nasza była w świetnej formie, budząc powszechny podziw całego świata. Pierwsze miejsce zajął rotmistrz Królikiewicz na „Readglead", drugie—por. Szosland na „Ali", trzecie — por. Gzowski, na „Mylord", czwarte—płk. Römmel na „Donense".

W błędnem kole.

Konflikt anglo-egipski.

Konflikt anglo egipski, to normalny stan stosunków między temi krajami od chwili, gdy po powstaniu Arabi Paszy, w r. 1882 weszły one ze sobą w ściślejszy kontakt.

Istota konfliktu przedstawia się w sposób następujący: Egipcjanie uważają się za naród niepodległy i życzą sobie wykonywać wszystkie atrybuty swej suwerenności. Anglicy z tej niepodległości wyłączają cztery punkty następujące:

1) Bezpieczeństwo drogi z Anglji do Indji, t. j. Suez, 2) Obrona Egiptu przeciw wszelkiej interwencji obcej i ochrona cudzoziemców, 3) ochrona mniejszości 4) kondominium Sudanu.

W zamian za przyznanie tych punktów gotowe jest Foreign Office wyrzec się prawa mianowania naczelnego wodza armji („Sirdara") oraz dowódców przy różnych ministerstwach egipskich. Po raz trzeci czy czwarty propozycję tę gabinet egipski odrzucił.

Oto schemat przykrej sytuacji, którą Anglja zawdzięcza w dużym stopniu Lloyd George'owi.

Najnowsza teorja narodowości i zasada samookreślenia są po stronie nacjonalistów egipskich. Lecz równym pewnikiem politycznym jest, że dla Anglji bezpieczeństwo drogi do Indji to warunek niezbędny nietylko utrzymania posiadłości azjatyckich, lecz poprostu istnienia imperium. Polityka angielska ma tę właściwość, że nie kieruje się zasadami lub systemami. Posiada ona natomiast kilka maksym, których trzyma się z uporem od stuleci, jak niezależność Flandrji, o którą prowadziła wojny z Francją i Niemcami; koncentracja wszystkich sił przeciw drugiej potędze morskiej (historja Hiszpanji w XVI ym, Holandji w XVII-ym, Francji w XVIII i Niemiec w XX-ym wieku wskazuje, jak gruntownie Anglja tę maksymę stosuje), ochrona „the imperial way" do Indji, na którą wydała miljardy i nie zawahała się przeciwstawić kolosowi rosyjskiemu. Miała by teraz ustąpić „Wafdowi", egipskiemu stronnictwu nacjonalistycznemu?

Historja stosunków anglo-egipskich jest doskonałą ilustracją błędnego koła pewnego rodzaju filozofji politycznej.

Najnieszczęśliwsze miasto południowej Europy.

Miasto Korynt należy do tych miast nieszczęśliwych na południu Europy, które nie po raz pierwszy ulegają klęsce trzęsienia ziemi.

Korynt historyczny, czyli stary Korynt, znany ze swych świetnych dziejów starożytnych, z wielkich bogactw, ze wspaniałej architektury (która wytworzyła specjalny styl wśród stylów greckich, zwany koryndkim), jeszcze przed narodzeniem Chrystusa przeszedł zupełne zburzenie miasta przez Rzymian i odbudowany został dopiero za Juljusza Cezara. W czasach nowych przechodził również burzliwe dzieje, zdobywany po kolei przez Gotów, Słowian, Krzyżowców, należący do państwa greckiego, do Turków, Wenecjan, znowu Turków, dopóki się nie znalazł w wyzwolonej z pod tureckiego panowania Grecji. Uległ on zupełnemu zburzeniu w czasie straszliwego trzęsienia ziemi, które nawiedziło półwysep Peloponeski, specjalnie przesmyk, względnie międzymorze Istmijskie w lutym 1858 r.

Korynt, który niedawno uległ katastrofie, jest to już inne miasto, zbudowane po owem trzęsieniu ziemi w pobliżu Koryntu Starego, ale w każdym razie w odległości 5 klm. od jego ruin, a nazwane Nowym Koryntem. To miasto zresztą w ciągu stosunkowo niedługiego czasu dość się rozwinęło, przedewszystkiem pod względem handlowym i gospodarczym, dzięki szczęśliwemu swemu położeniu na międzymorzu, łączącem półwysep Peloponeski z masywem półwyspu Bałkańskiego.

To wszystko jednak nie mogło doprowadzić ani w części dziesiątej Nowego Koryntu do stanu świetności Koryntu Starego. Gdy Korynt Stary liczył w czasach swego rozkwitu koło 80,000 mieszkańców, Korynt Nowy obecnie liczył już zaledwie 6,000, z przyległemi ściśle gminami około 15,000. W każdym razie jest to miasto, które dla Grecji ma znaczenie wielkie, a dzięki handlowi morskiemu, znane jest także szeroko w świecie. W Polsce zresztą z Koryntu znane są bodaj tylko—korynckie rodzynki.

Katastrofa, która obecnie dotknęła Korynt, jest niejako dalszym ciągiem trzęsienia ziemi w Bułgarji, idącego widocznie przez Bałkan z północy na południe. Należy tu przypomnieć, że półwysep Bałkański, a w szczególności jego część południowa, ulegają trzęsieniom ziemi bardzo często, i że trzęsienia te kilkakrotnie już przyjmowały tam charakter klęski. Tak np. w roku 1870 prowincję grecką, Achaję, a więc terytorjum bezpośrednio do Koryntu przyległe, gdyż obejmujące północną część półwyspu Peloponeskiego, nawiedziło trzęsienie ziemi, które po pierwszym wybuchu, mającym charakter groźnego kataklizmu, trwało—jeżeli się tak wyrazić można o tego rodzaju zjawisku—całe trzy lata, do r. 1873. Przez te trzy lata naliczono tam około 100 większych wstrząśnień i kilka tysięcy mniej gwałtownych drgań skorupy ziemskiej.

Życie gospodarcze.

—ı—

Giełda warszawska.

Nowy Jork — 8,90.
Londyn — 43,50.
Paryż — 35,095
Wiedeń — 125,40.
Praga — 26 415.
Belgja — 124,52.
Szwajcarja — 171,80.
Sztokholm — 239,20.
Dolary—8,88 trzy czwarte.
prywatnie — 8,89.

100-lecie Banku Polskiego.

Dnia 6 maja minęło 100 lat od chwili założenia pierwszego emisyjnego Banku Polskiego. Z okazji tej nakładem Banku Polskiego wyszła wielka ilustrowana księga pamiątkowa, poświęcona historja Banku Polskiego, oraz polskiego kredytu i pieniądza.

Spekulacja zbożowa załamała się.

Zniżkowa tendencja na rynkach zbożowych trwa nadal. W ub. tygodniu w wielu miejscowościach kraju kupowano żyto po 48 zł. za q, gdy jeszcze niedawno cena jego dochodziła do 59 zł.

Mimo to nadzieja na zwyżkę cen zboża na przednówku nie opuściła paskarzy. Ispokoi ich zapewne ostatnie rozporządzenie rządu o zakazie wywozu żyta zagranicę w b. roku gospodarczym, które przyczyni się niewątpliwie do stabilizacji cen na niskim poziomie.

„Niemen" w Gdyni.

(g) Zbudowany niedawno w Anglji statek handlowy polski „Niemen" przybył już do Gdyni i rozpoczął ładowanie węgla. W najbliższych dniach statek wyrusza do Bone w Afryce.

Budowa fabryki amunicji.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne „Granat" rozpoczęło w Kielcach budowę fabryki amunicji. Gmach wznoszony jest przy ul. Młynarskiej.

Nowe monety polskie.

Mennica państwowa przystąpiła do próbnego wybijania nowych srebrnych pięciozłotówek z wizerunkiem kobiety i godłem Państwa. Czynione są również próby nad dobraniem odpowiedniego składu chemicznego niklu, który posłużyć ma dla bicia nowych monet złotowych.

Ważne dla płacących podatek przemysłowy.

Ostateczny termin do wnoszenia podań o ulgi przez zastosowanie 1 proc. zamiast 2 proc. stawki w państwowym podatku przemysłowym (od obrotu) za rok podatkowy 1927 dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, upływa z dniem 15 bm. Prośby wnoszone po tym terminie nie będą przez Izbę Skarbową rozpatrywane.

Jak zwiększyć dochody z drzew owocowych.

Szczegółowe zwalczanie szkodników.

Od początku maja musimy się zająć drzewami i ich szkodnikami szczegółowo, aby praca zimowa i wiosenna nie poszła na marne.

Guma. Na gumę chorują drzewa pestkowe: wiśnie, śliwy itp. Leczenie polega na wyskrobaniu i wycięciu ran do zdrowego drzewa; zaraz miejsca te smaruje się octem, a na drugi dopiero pogodny dzień zasmarować karbolineum ze smołowcem i wapnem. Niezależnie od tego porobić na pniu i grubszych gałęziach podłużne nacięcia, bardzo płytkie i bardzo ostrym nożem, żeby drewna nie przeciąć, tylko korę. Gdy się guma jeszcze pokaże, powtórzyć ten sam zabieg.

Mszyca liściasta. Spryskać mszyce mydlaną wodą, a na drugi dzień odwarem kwasji; gdy i to nie pomoże (co się często zdarza), to kupić 500 gramów ługu mydlanego (Aetznatron)—dostać można w mydlarni—i 250 gramów szarego mydła, rozpuścić w gorącej wodzie i dodać wody do 100 litrów; środek ten jest radykalny, byle tylko mszyca nie była daleko od płynu. Mszyce niszczy także odwar liści pomidorów, należy więc zrobić sobie zapas w lipcu i sierpniu, kiedy się te liście obcina.

Mszyca krwista. Spryskania zimowe są skuteczniejsze, można jednak powyższy środek używać, zawsze się rozwój sparaliżuje. Radykalniejsze będą pędzlowania: płynem z 800 gramów spirytusu denaturowanego, 100 gramów benzyny i 100 gramów żywicy (kalafonji), które dobrze wymieszać, albo spirytusem z szerlakiem i solą kuchenną, dając tyle, ile się tylko rozpuści, albo jeszcze 100 gramów mydła i 50 gramów nafty na 2 litry wody deszczowej. Pędzluje się szczoteczka od zębów lub pędzelkiem płaskim. Robota nie ciężka ale kłopotliwa, a przy dużych koronach wprost niewykonalna. Lepiej więc zimowe spryskiwania i jesienne obsypywanie pni zastosować, o czem było wyżej.

W maju na agrestach pojawia się liszka mała zielona z czarną główką. Może objeść wszystkie liście. Radykalnym środkiem jest 2 proc. roztwór „Chlorbarium", lub 1 proc. roztwór saletry. Starannie spryskać całe krzaki agrestów i porzeczek, które również napada duża mucha, z której jajek powstają liszki. Ponieważ może powtórnie wystąpić w sierpniu, więc należy ziemię koło krzaków dobrze nasycić wapnem, biorąc pół kilo na metr kw.

W maju również należy prowadzić dalsze otrząsanie z drzew różnych chrząszczyków i chrabąszczy majowych w sposób wyżej podany. Niezależnie od tego przywiązać na kiju stare blaszane półkwarcie, zapalić w niem na gorących węglach siarkę i prowadzić pod gałęziami mających kwitnąć jabłoni, grusz i t. p. Dużo się szkodników zabije.

W tymże miesiącu, zwłaszcza w lata obfitujące w deszcze, silnie rozwijają się pasorzyty roślinne, jak znany nam już grzybek (Fusicladium), oraz inne, objawiające się przez skręcanie liści i pokrywanie ich białym nalotem jak mąką. Środki zwalczające są rozmaite: 1) na agresty rozczyn siarczanu żelaza 1 kg. z dodaniem 2 do 3 kg. wapna na 100 litrów wody. Ja w celu zapobiegawczym skrapiam już w grudniu 5 proc. rozczynem siarczanu żelaza, a na wiosnę w marcu mlekiem wapiennem, przyczem mocno skracam gałęzie i wycinam zagęszczające koronę zupełnie, 2) na jabłonie: rozczyn 1 i pół kg. sody do prania na 100 litrów wody, 3) na śliwy: rozczyn z trzech czwartych kg. tejże sody i pół kg. lizolu na 100 litrów wody. Koniecznie przy tem wycinać zarażone gałęzie i palić, nadto nie dopuszczać do zagęszczenia koron, co jest warunkiem skutecznej kuracji.

Agresty podlegają jeszcze więcej groźnej chorobie: objawia się ona na samych owocach, które są pokryte nalotem z początku jasno szarym, później brunatnym. Owoc taki nie jest apetyczny i nie wyrasta duży, ale gorzej jest, że ta choroba grozi zagładą całym plantacjom agrestu i, przy zaniedbaniu leczenia, ratunku niema. Kto ma tego rodzaju chorobę na agrestach, musi zapobiegać już w jesieni; należy wyciąć połowę gałęzi, które spalić zaraz, dalej rozsypać pod krzakami jedną czwartą kg. wapna miałkiego, licząc na 1 metr kwadratowy, czyli mniej więcej na 1 krzew; potem zagrabić głęboko lub zaryć, byle nie uszkodzić korzeni; następnie skropić same krzewy 2 proc. mlekiem wapiennem. Na wiosnę w końcu marca powtórzyć zabieg jesienny, ale już tylko biorąc połowę wapna i skropić tak samo krzewy. Niezależnie od tego dać na każdy metr kwadratowy po 40 gramów soli potasowej 40 proc. i tyleż superfosfatu. Gdy ziemia nie jest dość zasobna, to w 10 dni później wylać po całem wiadrze gnojówki na każdy krzew. Zalecają także spryskiwanie krzaków przed wypuszczeniem liści 1 proc. rozczynem formaliny. Ja spryskuję wszystkie drzewa i krzewy płynem angielskim „Thoebalda" i choroby tej nie zauważyłem w swoim ogrodzie, choć u sąsiadów ją widziałem.

Muszę tu zaznaczyć, że agresty i porzeczki, jak również maliny, dobrze znoszą nawóz klozetowy, który najlepiej dawać w stanie płynnym, wapna zaś nigdy nie mają dosyć. Na takie wydatki stać najbiedniejszego, więc nie żałujmy pracy przy tem podjętej, gdyż tylko silnie rosnące krzewy, nietylko będą odporne na wyżej opisane choroby, lecz dadzą nam dużo i dobrego owocu.

I. Młodkowski.

Wychowanie dzieci.

Kolebki dziecięce.

Wszelkie „kołyski" należą już szczęśliwie do przeszłości; do niedawna jednak młody ssący obywatel wychowywał się, spał i rósł w koszyku zawieszonym u sufitu, w którym kołysano go bez odpoczynku całemi godzinami. Gdy dziecko było mokre, chore lub przejedzone, nie zważano na to, a kołysano je od ściany do ściany. Im głośniej krzyczało, tem je wyżej kołysano, aż zmaltretowane, ogłupiałe i zmęczone krzykiem, zasypiało z wyczerpania na chwilę.

Dłużej utrzymały się kołyski na biegunach. Obecnie jednak rozumieją matki na szczęście ich zbędność i posługują się łóżeczkami nieruchomemi, lub w pierwszym okresie życia dziecka, zwykłym koszem. Kosz do bielizny doskonale spełnia swe zadanie, jest lekki, przewiewny, daje się dobrze umyć wodą z mydlinami, łatwo się przenosi z miejsca na miejsce i jest bardzo tani.

Wypełnia się go materacem z trawy morskiej, pokrytym prześcieradełkiem. Materac taki można sporządzić w domu ze starej wypranej wsypy na poduszkę i t. zw. waltharu. Ten ostatni w cenie 1 zł. za kg. można dostać w sklepie z przyborami tapicerskiemi. (3 kg. trawy wystarczy na duży kosz). Kosz taki przybrać można riuszą z wstążki, którą przymocowujemy wzdłuż jego krawędzi po stronie zewnętrznej, a rączki ozdobić kokardą, by próżność matki nie cierpiała na tem, że następca tronu chowa się w koszu, jak mały kociaczek, i... już kolebka gotowa.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Antyteza.

Po dworcu kolejowym pędzi pewien zaaferowany jegomość tam i z powrotem.

— Czy pan szuka restauracji?—pyta go ktoś z przechodzących

— Nie, wręcz przeciwnie.

Zrozumiałe.

Profesor do mężczyzny, który produkuje się jako człowiek ze strusim żołądkiem:

— Jak pan właściwie doszedł do takiego fenomenalnego żołądka?

— Byłem trzy lata przełożonym szkoły kucharskiej, panie profesorze.

Trudny finish.

— Dziecko, czyż nikt nie prosił o twoją rękę?

— O tak, stryju, próbowało już wielu, ale mama nie dała żadnemu skończyć.

Wytłumaczył mu.

Głupczyński idzie do portjera hotelu:

— Proszę mię zameldować panu Sokołowskiemu.

— Z którym z braci Sokołowskich chce pan mówić? Obaj mieszkają u nas.

— Tego ja sam nie wiem, frasuje się Głupczyński,—Wie pan, tego, którego siostra nazywa się Adela!

KALENDARZYK TYGODNIOWY



ma dni 31.

Długość dnia: 15 godzin i 7 min.
Nów księżyca dn. 19-go o godz. 13 m. 14

Przepowiednie pogody:
Do 24-go sucho i pogodnie, pod koniec miesiąca ciepłe deszcze.

	Dni	Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
13	Niedziela	Serwacego	Cichosław	4 03	19,10
14	Poniedziałek	Bonifacego, Justyny	Dobiesław	4,02	19,11
15	Wtorek	Zofji męcz	Strzeżysława	4 01	19,12
16	Środa	Jana Nep.	Wieńczysław	4,00	19,13
17	Czwartek	**Wniebowst P. J.**	Sławomił	3,59	19,15
18	Piątek	Feliksa, Eryka	Wszesław	3 57	19,16
19	Sobota	Piotra, Celestyna	Krzesomyśl	3,56	19,17

Kalendarzyk historyczny.

13 — 1813 Moskale zajmują Kraków.
14 — 1792 Konfederacja Targowicka.
15 — 1815 Ustanowienie W. Ks. Poznańskiego, król pruski zapewnia swobodę Polakom.
15 — 1863 Rozstrzelanie Zygmunta Podlewskiego przez Moskali.
16 — 1861 Zniesienie pańszczyzny według projektu Wielopolskiego.
17 — 1773 Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
17 — 1674 Elekcja Jana Sobieskiego
18 — 1802 Wysłanie Legjonów na San Domingo.
19 — 1809 Upadek Zamościa.

OGŁOSZENIE.

Za kilka miesięcy zostaną oddane do użytku publicznego kanalizacja i wodociąg.

Wobec tego właściciele nieruchomości mogą połączyć swoje domy z przewodami kanalizacyjnemi i wodociągowemi, aby z chwilą uruchomienia tych urządzeń módz natychmiast z nich korzystać. Połączenia te wykonywać będzie Magistrat na rachunek właścicieli na przestrzeni od rury wodociągowej, aż do kanalizacyjnej, do 1 m. poza mur frontowy lub granicę nieruchomości, resztę instalacji domowej winien wykonać właściciel nieruchomości.

Domowe instalacje wodociągowo kanalizacyjne wykonywane być mogą jedynie przez kwalifikowanych instalatorów, którzy otrzymują z Magistratu odpowiednie zezwolenie.

Istniejące obecnie wewnętrzne instala je wodociągowe mogą być bez przeróbek włączone do sieci, o ile wytrzymują przepisaną próbę ciśnienia. Instalacje, które tej próby nie wytrzymują, mogą być również połączone z wodociągiem miejskim, ale przez domowy zbiornik wodociągowy, należycie zabezpieczony przed zanieczyszczeniem.

Aby otrzymać pozwolenie na przyłączenie instalacji domowej do wodociągu i kanalizacji miejskiej, winien właściciel nieruchomosci złożyć w Magistracie odpowiednie podanie wraz z następującemi planami, w dwóch egzemplarzach (w wymiarach 20 X 33) z których jeden musi być na kalce płóciennej:

1) plan sytuacyjny nieruchomości w podziałce 1:250, zaświadczony przez miejskie biuro pomiarów.

2) plan szczegółowy w podziałce 1:100, zawierający rzuty wszystkich kondygnacji, gdzie się znajdują urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe, z oznaczeniem na nim projektowanych urządzeń.

3) profile podłużne wszelkich rur odpływowych, z oznaczeniem spadków, głębokości i t p.

Plany winny być podpisane przez właściciela nieruchomości i autora projektu.

W celu umożliwienia właścicielom domów jak najwcześniejszego wykonania instalacji wodociągów i kanalizacji, poczynił Magistrat starania o przyznanie pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, które będą udzielane za pośrednictwem miejscowej instytucji finansowej, o czem nastąpi osobne zawiadomienie.

MAGISTRAT M. CZĘSTOCHOWY.

„ELIBOR"

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„Ł. J. BORKOWSKI"

Agentura w Kielcach, ul. Sienkiewicza № 34

TELEFON 69.

Posiada stale na składzie: Węgiel, koks, papę, smołę, cement, cegłę ogniotrwałą, smary samochodowe i maszynowe, pasy, armatury, piły gatrowe i cyrkularne oryginalne szwedzkie, żelazo, rury wodociągowe i artykuły techniczne.

NOWOOTWORZONY

SKLEP Z KONFEKCJĄ

dla dzieci i młodzieży pod firmą

„HALINA"

przy ul. Kościuszki Nr. 18

vis a vis Banku Ludowego.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Klijenteli.

LEKARZ-DENTYSTA

Artur Broniatowski

ALEJA 8.

przyjmuje codziennie od g. 9 — 1 i od 3 — 7.

Biuro Techniczne

inż. J. GOLDSTEIN

II Aleja 37. — Tel. 3-42.

Elektryfikacja przedsiębiorstw przemysłowych, instalacje do siły i światła, dostawa wszelkich materjałów technicznych i elektrotechnicznych.

Dr. M. Rosen

Choroby weneryczne i skórne.

Radykalne leczenie żylaków na nogach.

II Aleja 41 II p. front, tel. 606, od 9-12 i od 5-7 w.

FIRMA Br. BIEŃ

Zawiadamia, że po ulepszeniu pracowni wyrabia wykwintne ubiory damskie, męskie i futra po cenach bardzo niskich, **za gotówkę i na spłaty do 3 miesięcy.**

Polecamy się łaskawym względom Sz. Klijenteli. Z poważaniem f. Br. BIEŃ

I Częstochowa, II Aleja № 36

II Włoszczowa, Rynek, róg ul. Czarneckiego.

POSZUKIWANI DOŚWIADCZENI

PODMAJSTRZY i STARSI ROBOTNICY

do fabryki Stożków (sztump) kapeluszniczych damskich.

Reflektanci zechcą zgłaszać się piśmiennie do „Reklamy" Polskiej" w Łodzi, ul. Nawrot 1a sub. „Kapeluszniczy".

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

WŁ. IGNATOWSKIEGO

Częstochowa, ulica Warszawska № 32. (dom własny)

POLECA:

Wafle, herbatniki, torty, cukry, czekolady, cukierki i biszkopty.

Hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych.

Urządzającym zabawy i wieczorki rabat. :—:

Nagrodzona złotym medalem w Rzymie i Paryżu w roku 1927.

OGŁOSZENIE.

SZCZEPIENIE OSPY OCHRONNEJ.

Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że szczepienie ochronne przeciwko ospie odbywa się od dnia 1-go maja do 31-go maja 1928 r. włącznie w Przychodni Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10, w dni powszednie od godz. 8-ej do 12-ej.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci, które jeszcze ospy szczepionej nie miały, jak również i te, które ukończyły 7 lat a nie podlegały powrotnemu szczepieniu przeciwko ospie ochronnej.

Zaznacza się, że terminy szczepienia są ostateczne i nie będą prolongowane.

MAGISTRAT M. CZĘSTOCHOWY.

Restauracja „Gastronomja" (Italja)

Codziennie koncertuje w porze obiadowej i wieczorem od godz. 7-ej

kwartet pod kierown. kapelmistrza p. Jurka.

Poleca się gorące zakąski śniadankowe po niskich cenach.

:—: Obiady bezkonkurencyjne z 3 dań po 1,40 zł. :—:

Kuchnia prowadzona przez doświadczonego mistrza sztuki kulinarnej.

ZARZĄD.

Lokal obszerny, suchy, na skład wszelkich towarów w śródmieściu, do odstąpienia. Wiadomość: I. Porwet Kielce, ul. 3 go Maja 16.

Rowery nowe 230 zł. wszystkie części na składzie najtaniej R. Rudnicki, Kielce, Sienkiewicza 25.

Radjo aparaty 2 lamp. od 100 zł., detektorowe od 10 zł. R. Rudnicki, Kielce, Sienkiewicza 25.

Sprzedaż kafli mstowskich Częstochowa, Aleja 10. — Telefon № 620.

Do sprzedania budka. Wiadomość: Częstochowa, Zaciszańska 3.

Idealne letnisko, las, kąpiel rzeczna, można otrzymać całkowite utrzymanie. Koniecpol, Godet.

Do sprzedania sklep i warsztat rzeźniczy oraz pokój z kuchnią. Wiadomość: Częstochowa, Kościuszki 19 — Lewi.

Samochód kareta „Fiat" do wynajęcia na wesela i dalsze tury. Wiadom. Częstochowa —tel 208 ul. Piłsudskiego 7.

Willa w śródmieściu z ogródkiem do sprzedania lub wydzierżawienia. Pośrednicy wyłączeni. Wiadomość: Częstochowa, ul. Staszyca 5.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS CZASU".

OD ADMINISTRACJI!

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że podstawą handlu jest: **Reklama.** Żaden handel czy interes nie jest w stanie rozwinąć się bez wydatnej reklamy. A czyż może być lepsza reklama, jak **ogłaszanie się w tygodniku,** przeznaczonym dla wszystkich sfer i środowisk, poświęconemu w pierwszym rzędzie życiu społecznemu, samorządowemu i gospodarczemu kilkunastu powiatów.

Ogłoszenia w piśmie codziennem giną bez śladu po parogodzinnem istnieniu. Natomiast ogłoszenie w tygodniku, który pozostaje w rękach czytelnika dłużej i rozchodzi się szeroko na prowincję, **daje o wiele większą korzyść.**

Dziennik czyta każdy pośpiesznie, nerwowo, ledwie okiem rzuci na ogłoszenie—i to nie zawsze. Tygodnik zaś czyta się zawsze dokładnie „od deski do deski„—i nic nie ujdzie uwagi czytelnika.

Tygodnik rozchodzi się przytem zawsze w większym nakładzie, a wreszcie bywa składany w roczniki, wskutek czego każde ogłoszenie jest jakby nieustającą reklamą. Przytem ogłaszanie się w tygodniku jest znacznie tańsze (ilościowo) niż w piśmie codziennem.

„Głos Czasu", jako tygodnik bezpartyjny i wszechstronny, stojący równocześnie na wysokim poziomie publicystycznym—dotrze niewątpliwie do rąk najszerszych sfer społeczeństwa.

Dlatego też leży w interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia, aby skorzystał niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Głosu Czasu".

Administracja „Głosu Czasu" — II Aleja 32, prawa oficyna, telefon 120.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**
Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, II Aleja 32. telefon 120, konto czekowe P. K. O. 65066.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy przed tekstem 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr., komunikaty i nadesłane 20 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc., tabelaryczne 20 proc. specjalne wedle umowy.

PRENUMERATA: w Polsce: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2,80 zł., miesięcznie 1 zł.
w Ameryce: kwartalnie 1 dolar, we Francji kwartalnie 20 fr., w Niemczech kwart. 2 mk.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i publikacyj w rubryce „nadesłane" Redakcja nie odpowiada.

Za Komitet Redakcyjny: **Zofja Mońkowska.** Druk. Br. Swięckiego w Częstochowie III Aleja 59.